Nr. 141. Kraków, sobota 23 maja 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 22 maja.

Zajścia w Kroacyi.

Dziwną jest wstęga, która spaja ludy monarchii austro-węgierskiej: co dla jednych jest w niej barwą żałobną — wspomnieniem pogromu, to dla drugich tryumfalnym połyskuje kolorem. Jeżeli jakiś naród sławi postać dziejową, której wielkości daje miano, wie, że najczęściej wpija się w rany swego sąsiada i aby go poniżyć, sprowokować, tym głośniejszym swój obchód czyni... Tak braterskiemi są uczucia sztucznego zlepku cis- i translitawskiego.

Chorwaci uroczyście obchodzili parę dni temu rocznicę zgonu Jellaczicza. Kwiatami obsypali jego pomnik, tysiącznym tłumem otoczyli żałobne katafalki, wzniesione dlań po kościołach. Na szarfach od wieńców widniały napisy: „Powstań, banie, ojczyzna cię woła“...

Tak czci się bohaterów, których imię wieczyście się złoci w pamięci narodu. Ale kim był ów Jellaczicz? Człowiek, który się zerwał, by w krwi zatopić rewolucyę węgierską — pomocnik ks. Windischgrätza przy zdobywaniu Wiednia, wzór psiej wierności wobec reakcyi, uległości wobec monarchii.

Czy nie wydaje się zdumiewającem, iż naród chorwacki, ogarnięty dziś właśnie duchem rewolucyjnym, czci człowieka, zajmującego miejsce poczesne wśród... katów rewolucyi z epoki 48 roku? A przecie istnieje tu pewna podstawa. Postęp, czy reakcya, panowanie gwałtu lub większa wolność — nie pojawiały się nigdy zgodnie i równocześnie u ludów Austryi i Węgier.

Gdy po 48 roku Węgrzy zdobyli sobie stanowisko uprzywilejowane, stali się tem niebezpieczniejszymi dla innych z ich koroną związanych narodów, rozpoczęli przeciwko nim z całą zaciekłością politykę eksterminacyjną. Czyż mogły zatem te narody entuzyazmować się dla dawnych walk węgierskich z czarno-żółtym absolutyzmem, cieszyć się jego skruszeniem, skoro nowa budowa cięższem jeszcze brzemieniem je przytłaczała. Ich wolność tylko z walki z Madziarami wyrosnąć jest zdolna i oto, co powoduje, iż Jellaczicz, który tępił swą szablę na karkach węgierskich, choć czynił to w obronie absolutyzmu wiedeńskiego, pasowany został na wyobraziciela chorwackich dążeń, a to tem bardziej, iż pewne ustępstwa, jakie Chorwacya zdobyła podczas ugody z lat sześćdziesiątych, stały istotnie w związku z jellacziczowską kampanią.

Teraz zatem Chorwacya znów występuje przeciw Madziarom, ale jakżeż zmienione są okoliczności: dziś kraj ten broni swoich praw, deptanych przez centralizm... peszteński. Przeciwko demonstrantom, zrywającym chorągwie węgierskie, „wolne“ Węgry ślą swe pułki, a na pomoc połyskują im bagnety wojsk austryackich. Przy dźwięku znienawidzonego przez naród węgierski marszu Radetzky'ego, przy powiewie czarno-żółtych sztandarów — kroczą żołnierze austryaccy przeciwko jednoplemieńcom „wiernego“ ongi Jellaczicza, w oficyalnych rocznikach austryackich równą z Radetzkym cieszącego się sławą. Tego dziś wymaga interes mocarstwa.

Co za przeciwieństwa, co za splątanie rzeczy na pozór biegunowo-sprzecznych. Przekracza to wytwory najbujniejszej wyobraźni, a jednak w Austro-Węgrzech — jest to fakt dziejowy.

Kradzieże kolejowe

i system szpiclowski w krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych.

Interpelacya posła Daszyńskiego i towarzyszów do ministra kolei w sprawie zorganizowanych kradzieży na c. k. kolejach państwowych w dyrekcyi krakowskiej i popierania szpiclostwa (wniesiona na posiedzeniu Izby posłów dnia 22 maja 1903).

Opinię publiczną w kraju i państwie zaniepokoił w ostatnich tygodniach w wysokim stopniu szereg faktów, które jasno okazały, że w c. k. dyrekcyi krakowskiej funkcyonaryusze kolei państwowej, konduktorzy i nadkonduktorzy, zajęci przy pociągach osobowych, mieli zorganizowany od 6 lat formalny spisek złodziejski, dokonali pokaźnych kradzieży z pakunków pasażerskich i frachtowych i że te kradzieże dotąd pozostały bezkarne.

Dzięki przypadkowi została wreszcie wspomniana banda złodziejska wykrytą, a mianowicie przez aresztowanie w Wiedniu niejakiej Nastaborskiej, trudniącej się sprzedawaniem skradzionych przedmiotów. Pięciu głównych złodziei znajduje się już pod kluczem, reszta oczekuje swego losu.

Złodzieje benjaminkami dyrekcyi.

Pozostawiamy naturalnie prowadzenie śledztwa odnośnemu sądowi karnemu, nie chcąc bynajmniej wpływać na tok procesu karnego. Mamy jednak obowiązek zwrócić panu ministrowi kolei uwagę na system zarządu kolei w Krakowie, bo ten właśnie zarząd nie tylko zapewnił złodziejom bezkarność, lecz także wszelkimi środkami forytował tych złodziei i zrobił ich mężami zaufania i faworytami dyrekcyi. Zarówno szef dyrekcyi radca dworu Horoszkiewicz, jak inspektor Piasecki chronili wszystkich pięciu aresztowanych nadkonduktorów najłaskawszą protekcyą przy każdej sposobności, ilekroć organa opinii publicznej, w pierwszym rzędzie pisma robotnicze, ich sprawki bez osłonek publicznie wykrywały. Mamy dość dowodów na to, że aresztowanych obecnie złodziei wysyłały organy dyrekcyi jako szpiclów i prowokatorów do organizacyi kolejarzy. Przed kilku laty zwróciliśmy na to uwagę p. ministra kolei w osobnej interpelacyi, niestety bezskutecznie.

Piasecki werbuje złodziei na szpiclów.

P. inspektor Piasecki nie wstydził się osobiście uprawiać brudnego rzemiosła szpiclowskiego, jakoteż gromadzić dookoła siebie całego szeregu szpiclów-prowokatorów, których werbował z pośród swych podwładnych. Z zeznań świadków w procesie przeciw ostrzegającej prasie, mianowicie przeciw pismom robotniczym „Naprzód“ i „Kolejarz“ w Krakowie, jasno wynika, iż jeden z aresztowanych nadkonduktor Moczulski, wepchnięty został przez Piaseckiego jako szpicel-prowokator do organizacyi kolejarzy, że doręczył Piaseckiemu dwa skradzione listy i za to otrzymał natychmiast lepszą służbę i wsparcie.

Zeznał to sam Piasecki, przesłuchiwany jako świadek, przed sądem w procesie w czerwcu 1902. Autor wspomnianych listów zaś został natychmiast ukarany.

Do nadkonduktora Szymańskiego, który również jest już aresztowany, powiedział Piasecki: „Pan jesteś jeden z najrozumniejszych, zapisz się pan do organizacyi i dostarczaj mi wiadomości“.

Trzeci świadek Sokołowski zeznał, że Piasecki oświadczył mu, iż musi wiedzieć, co żony kolejarzy gotują, iż wogóle wszystko musi wiedzieć; wreszcie i Sokołowskiego zrobił Piasecki szpiclem-prowokatorem.

Powyższe fakta stanowią oczywiście tylko małą część przygniatającego materyału, jaki mamy do dyspozycyi.

Nietykalność i bezkarność protegowanych złodziei.

W ten sposób została cała ta banda złodziejska przez poparcie z góry formalnie zorganizowaną i przez 6 lat cieszyła się zupełną nietykalnością.

Doniesienia służbowe złodziei, które naturalnie dążyły do usunięcia z drogi ludzi uczciwych, uwieńczane były zawsze zadziwiającym skutkiem. Jeżeli jednak jakiś uczciwy kolejarz żalił się w drodze służbowej na łajdactwa złodziei, to zawsze został zawikłany w procesy, zwłaszcza jeżeli taki uczciwy człowiek bronił się przeciw kłamliwym denuncyacyom bandy. W takim procesie członkowie bandy złodziejskiej stawali się świadkami koronnymi przeciw biednemu kolejarzowi a świadkiem głównym bywał sam p. Piasecki, który złodziejom z reguły wystawiał najpiękniejsze świadectwa moralności. Gdy biedna ofiara Piaseckiego i jego ulubieńców po 10 lub 15 rozprawach wyszła wreszcie z sali sądowej rehabilitowana, a denuncyanci zostali zasądzeni, podtrzymywano przeciwko niej w dalszym ciągu dochodzenia dyscyplinarne, a szpicel-prowokator awansował!

Najdziwniejszym jednak we wszystkich tych zajściach jest fakt, że ministerstwo kolejowe o tem wszystkiem z aktów urzędowo wiedzieć przecież musiało, jak to zupełnie jasno wynika z reskryptu ministerstwa kolei z dn. 17 marca 1902 l. 36156.

Jak daleko sięgała bezkarność bandy złodziejskiej — to kilka przykładów wyświetli: Na nadkonduktora Pilawskiego, który obecnie znajduje się w więzieniu, wpłynęła skarga, iż pobierał on pieniądze za wyrobienie dogodniejszej tury służbowej. Odnośne pisemne zażalenie, wręczone przez deputacyę, złożoną z 4 konduktorów, trzykrotnie raz po raz było odrzucane i wcale nie przekazywane do urzędowego rozpatrzenia. Zupełnie identyczny wypadek zdarzył się z niearesztowanym dotąd szpiclem-prowokatorem, nadkonduktorem Hermanem Polakiem. Równą bezkarnością cieszył się też starszy lampista i szpicel stacyjny Lilienthal — prawa ręka i szczególny ulubieniec Piaseckiego. Zażalenia przeciwko niemu z powodu udowodnionych sądownie wypadków kradzieży wędrowały do kosza, jakkolwiek dotyczące akta sądowe miesiącami leżały w dyrekcyi do rozpatrzenia i urzędowego załatwienia. Wszystko to nie przeszkadzało wcale „honorowemu“ p. Piaseckiemu pod przysięgą stwierdzać przed sądem, iż Pilawski i Herman Polak są ludźmi honoru i że o łapówkach on nigdy nie słyszał.

(Dokończenie nastąpi).

Strejk robotników budowlanych we Lwowie.

Lwów, 21 maja.

W sprawie aresztowanych interweniował wczoraj w prezydyum policyi radny miejski tow. Hudec. Ściślejsze badanie policyi wykazało, że Szück, Witkowski i Palica nie nie byli wcale podczas popełnienia gwałtu

Bazyli Niemirowicz-Danczenko.

Mocarze giełdy.

5)

— Wybaczcie, panowie, ale muszę was na chwilę pożegnać — rzekła Nadja i skierowała się do kajuty ojca.

— Posłuchaj, Wiktorze — począł Korotkowskij po odejściu Nadji — radzę ci, kuj żelazo, póki gorące. Ta uszminkowana ekscelencya ma być dyabelnie bogata...

— Uszminkowana? — Łowca posagów czuł się głęboko dotkniętym. — Bardzo jeszcze piękna kobieta... Jej postawa, ruchy...

— Przyznaję, przyznaję. Ot, wraca właśnie z Nadją. Idź-że naprzeciw niej...

Nadja tymczasem nie traciła czasu.

— Ciociu! — szeptała, robiąc tajemnicze miny. — Zawróciła ciocia głowę temu biednemu Czernomorcewowi. Ustawicznie zachwyca się pięknością cioci, manierami...

— Czemuż nie? Widocznie ma dobry gust, wygląda nawet na prawdziwego dżentelmana — spokojnie odparła ekscelencya.

— A Korotkowskij opowiadał mi przytem, że jest bardzo bogaty.

— To najmniejsza! Ale przy sposobności mogłabyś się od tego malarza dowiedzieć, czy przyjaciel jego ma majątek w papierach, czy w ziemi. Wprawdzie jest to zupełnie obojętne, ale zawsze lepiej wiedzieć, z kim się ma do czynienia.

— Tatjano Borysówno — ozwał się Czernomorcew, przystępując do pań — pozwól pani być mi swym mentorem. Zaczynają się właśnie wspaniałe widoki!

— Bardzo proszę! Przepadam za pięknością przyrody!

— Brawo! — szepnął Korotkowskij i podawszy Nadji ramię, przeszedł z nią na przeciwną stronę pokładu.

Mrok zapadał. Blade półblaski zachodzącego słońca szybko gasły na śnieżnych szczytach Alp, co niby olbrzymia, groźna masa, zdawały się wisieć nad zadumanem, sennem jeziorem.

— Nie znam bardziej uroczej miejscowości — szeptała Nadja, tuląc się do ramienia malarza, jakoby tu szukała schronienia przed chłodem wieczornym.

— A ja... nie znam piękniejszej twarzy nad... twoją — szepnął artysta, paląc ją płomiennem wejrzeniem. Milczała. — Nadjo, od chwili, kiedy cię ujrzałem... — Urwał. Twarz jej była tak blizko jego twarzy, w skroniach waliło mu jak młotem. — Niech się dzieje, co chce! — strzeliło mu przez myśl i objąwszy smukłą postać, rozpalone usta przycisnął do różowej twarzy dziewczyny.

— Czyś pan oszalał! — krzyknęła Nadja, wyrywając się, a oczy jej, mimo mroku, gniewne rzucały błyski.

— Wybacz... Nadinko... Proszę... proszę! Ja panią tak kocham!

Nadja w jednej chwili zmieniła się do niepoznania. Dumna i wyprostowana, rzuciła artyście wejrzenie pełne pogardy i nie rzekłszy słowa, odeszła.

Dobrze, że było ciemno. Twarz Nadji płonęła zdradzieckim rumieńcem. Z trudnością chwytała oddech, ręce przyciskała do gwałtownie bijących skroni, a z piersi bezwiednie ulatywały głębokie westchnienia. Jak śmiał... jak śmiał!... Za kogo on ją uważa! Czuła się obrażoną, dotkniętą, lecz równocześnie dreszcz rozkoszy wstrząsał jej postacią na wspomnienie jego oczów płomiennych, jego dotknięcia! Co się z nią dzieje! Trzeba się opanować! Inaczej... Przymknęła oczy. Gdyby w tej chwili do niej przystąpił, nie zdołałaby go odepchnąć. Gwałtem wyrwała się z kręgu tych myśli oszołamiających i energicznym krokiem przeszła na drugą stronę pokładu, gdzie siedziała Tatjana Borysówna i Czernomorcew.

Szła powoli, nie płosząc zakochanych par, które, korzystając z mroku, gruchały po wszystkich kącikach pokładu. Zewsząd tajemnicze szepty i stłumione westchnienia.

— Czyżby wina tego upajającego wieczoru? — myślała Nadja z uśmiechem, rozglądając się za Tatjaną. Wreszcie dostrzegła ją w jednym z ciemnych kącików, gdzie jednak na nieszczęście padał blask bocznej latarni. Tłusta ręka ekscelencyi spoczywała w obydwu rękach Czernomorcewa, który zdawał się szeptać coś bardzo miłego, bo „historyczna dama“ robiła miny, jakoby w historycznej chwili miała omdleć ze wzruszenia. Teraz „łowca posagów“ objął pełną kibić swej towarzyszki, której pierś falowała tak gwałtownie, że niemal było słychać chrzęst gorsetu.

— Pfiu! toż to znaczy podsłuchiwać! — szepnęła Nadja, mimowolny świadek czułej sceny i wołając: Ciociu! ciociu! — podbiegła do czułej parki.

— Ach, waryatko! Jakże mnie przestraszyłaś! — krzyknęła „historyczna dama“, gwałtownie zrywając się z siedzenia.

— Przepraszam, widocznie przeszkodziłam...

— Wcale nie — oparł Czernomorcew — opowiadam tylko ekscelencyi moje cudowne wrażenia z pobytu we Florencyi.

— Tak, tak... Czy chciałaś czego odemnie?

— Na słóweczko, ciociu! — I usunąwszy się nieco z Tatjaną, szepnęła:

— Ciociu, albożż nie widzisz tej latarni zdradzieckiej? Zapewniam cię, że „cudowne wrażenia z pobytu we Florencyi“ nie znoszą tego oświetlenia. I z głośnym śmiechem skierowała się ku kajucie.

Tu stał Korotkowskij, najwidoczniej czekał na nią. Miał minę tak skruszoną, że dziewczyna wybaczyła mu, zanim jeszcze w gorących słowach zaczął ją błagać i zaklinać, by zapomniała o chwilowem szaleństwie.

Zdala migotały szeregi świateł, a po kwadransie statek przybijał już do lądu.

— Co za wspaniałe jezioro! I ta niebiańska podróż! — wzdychał Czernomorcew, dumnie powiódłszy ku kajucie rozmarzoną ekscelencyę.

— Wszak zamieszkamy w tym samym hotelu?

— Jeśli sobie pan życzy — kokieteryjnie odparła „historyczna dama“, rzucając mu omdlewające spojrzenie.

Nadja i Korotkowskij stali wśród tłumu podróżnych, cisnących się ku wyjściu. Między nimi był także Andrej Feodorowicz, otoczony kuframi.

— Nadjo! Ojciec cię szuka; gdzie byłaś przez cały czas?

— Przechadzałam się z panem Korotkowskim... A panna Patti ciągle grała z ojcem w szachy?

Ksenia wzruszyła ramionami.

— A cóż miałam robić! Ale zapewniam cię, że mój partner był mniej zajmujący od twego — dodała szeptem. (D. c. n.)

przy ulicy Blacharskiej. Wobec tego tych trzech wypuszczono z aresztów, tylko zatrzymano Szczepana Krzyżanowskiego.

Dziś w południe deputacya złożona z tow. Hudeca, Żelaszkiewicza, Ziemiańskiego, Brodowskiego i Bruśniaka udała się do namiestnika na audyencyę w sprawie strejku. Deputacya bawiła u namiestnika przeszło pół godziny, przedstawiając mu szczegółowo powody strejku i obecną sytuacyę.

Z rozmowy nabrali delegaci przekonania, że namiestnik bardzo dokładnie jest poinformowany o każdym szczególe obecnego strejku, lecz jednostronnie. Przeciwstawili mu więc cały szereg swoich informacyj, aby mógł sobie z przesłuchania dwóch stron wyrobić należyty pogląd na sprawę.

Namiestnik obiecał, że będzie się starał o to, aby sprawę załagodzić, nie robił jednak wielkiej nadziei, że mu się to uda. Na razie wyda polecenie inspektorowi przemysłowemu, aby skłaniał pracodawców do rozpoczęcia pertraktacyj ze strejkującymi.

Zaprotestowali przy sposobności delegaci przeciw ostatnim aresztowaniom strejkujących, których policya pobudziła ze snu, co sprzeciwia się wprost zasadzie wolności, gwarantowanej przez konstytucyę, tem bardziej, że spotkało to ludzi zupełnie niewinnych. Żądali więc, aby policya w przyszłości była ostrożniejszą. Namiestnik usprawiedliwił organa policyjne omyłką.

Dziś zwerbowano wielu strejkujących do robót na prowincyi; wyjeżdżają oni jutro, przez co zmniejszą się szeregi strejkujących.

Gospodarka w gazowni miejskiej w Krakowie.

II.

Istnieje w gazowni specyalny fundusz (1000 K rocznie), przeznaczony na podróże w celu zdobycia wiadomości technicznych. Z funduszu tego korzystają tylko dwaj ludzie, mający do tego najmniej kwalifikacyj: pp. Dąbrowski i Bukowski. Czyż nie lepiej wyszłaby gazownia, wysyłając ludzi innych, młodszych, rzeczywiście uzdolnionych, którzyby nabyte w ten sposób wiadomości mogli zużytkować po powrocie z daleko większą dla gazowni korzyścią?

Skoro mowa o podróżach, nie możemy pominąć dwóch faktów, które zaszły w gazowni w r. 1902. W roku tym dyrektor objeżdżał przez kilka dni Galicyę, poszukując nowych nabywców na koks i smołę, naturalnie bez skutku. Nie o to nam jednak chodzi. Po powrocie wystawił rachunek kosztów podróży i bez zgody i zatwierdzenia zwierzchników, kazał go sobie wypłacić! Nie znamy instytucyi publicznej, w której mogłoby mieć miejsce podobne omijanie choćby tylko pozorów kontroli. Kontrola zaś tego rodzaju rachunków jest w gazowni koniecznie potrzebna, zwłaszcza jeżeli trafiają się wypadki takie, jak następujący:

W maju 1902 r. odbył się w Wiedniu zjazd towarzystwa gazowo-wodociągowego. Obrady zjazdu, rozpoczętego 26 maja bankietem, trwały dwa dni, tj. 27 i 28 maja. W sprawie owego zjazdu p. Dąbrowski wystosował własnoręczne pismo do prezydenta miasta, które w całości przytaczamy:

„Do L. 747.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W dniach 27, 28 i 29 maja b. r. odbędzie się w Wiedniu doroczny zjazd austro-węg. Towarzystwa gazowo-wodociągowego, z programem tu załączonym.

Ze względów fachowych i służbowych pożądanem jest dla nas branie udziału w takich zjazdach. Nie mogąc z powodu zdrowia sam jechać, ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o łaskawe pozwolenie p. Władysławowi Bukowskiemu, inżynierowi gazowni miejskiej, by w tym zjeździe wziął udział na koszt gazowni (koszta jazdy i dyety VIII rangi) i sprawozdanie złożył — i upraszam o udzielenie mu urlopu od 26 do 29 maja b. r.

Przedstawienie niniejsze popierają W. W. P. P. Radcy, członkowie Komitetu wykonawczego na załączonem piśmie. Kraków, dnia 23 maja 1902 r. Z uszanowaniem. Gazownia miejska w Krakowie. M. Dąbrowski“.

Prezydent zwrócił powyższy list z następującym dopiskiem: „zezwalam 24. V. 1902 r. J. Friedlein“.

Według uchwały rady miejskiej do VIII rangi przywiązane są dyety po 10 koron dziennie. Pan Bukowski pojechał. Po powrocie przedstawił taki oto rachunek:

„Rachunek wydatków, poniesionych w czasie podróży do Wiednia na zjazd techników gazowych, oraz pobytu tamże od dnia 26 do 30 maja włącznie.

Bilet jazdy II klasą z Krakowa do Wiednia	K	27·—
Dorożka z kolei w Wiedniu do miasta	„	2·40
Dorożki w Wiedniu dnia 26 maja	„	4·—
„Udział“ w zjeździe	„	14·—
Dorożki dnia 27 maja	„	2·—
Dorożki dnia 28 maja	„	2·—
Dorożki dnia 29 maja do Manoschka i z powrotem	„	6·—
Dorożka w Wiedniu na dworzec .	„	2·40
Bilet jazdy II klasą z Wiednia do Krakowa	„	27·—
Dorożka w Krakowie z dworca . .	„	1·—
Dyety przez 5 dni po 20 koron	„	100·—
Razem	K	187·80

Kraków, dnia 21 maja 1902 r. Bukowski“.

Rachunek powyższy dyrektor zaopatrzył własnoręcznie notatką: „przyjmuję — wypłacić. Dnia 31 maja 1902 r. M. D.“.

Po pierwsze p. Bukowski miał przyznane dyety i urlop tylko na 4 dni—siedział w Wiedniu i brał dyety za 5 dni. Po drugie pan prezydent miasta zgodził się na wypłacenie dyet VIII rangi, zatem po 10 K dziennie, p. Dąbrowski zaś samowolnie kazał wypłacić pupilowi swemu dyety po 20 K.

Zatem 60 K będących własnością gminy „przylgnęło“ do inżyniera Bukowskiego. Czy pan Bukowski wie, jak się nazywa podobne „przyswojenie“ sobie grosza publicznego?

O nadużyciu tem p. Dąbrowski wiedział i sankcyonował je własnym podpisem. Oryginalny dokument jest własnością gazowni i znajduje się w dowodach kasowych z dnia 31 maja 1902 r. pod liczbą as. 191.

Znamy jeszcze mnóstwo innych faktów, świadczących o „sumienności“ pp. Dąbrowskiego i Bukowskiego, lecz na razie poprzestajemy na podanych już, sądząc, że odniosą one pożądany skutek i wywołają śledztwo.

Stosunki takie w gazowni sprawiają, że ta instytucya miejska nie przynosi gminie tyle korzyści ileby mogła, a przytem jest rozsadnikiem demoralizacyi zarówno względem starszych swych urzędników i robotników, jakoteż i młodych, wstępujących dopiero w życie praktykantów. Jedni i drudzy w milczeniu muszą zatruwać się moralnie w takich warunkach, co w połączeniu z lichemi płacami i serwilizmem, panującym w gazowni, przedstawia ją w bardzo smutnem świetle. To też skoro na posiedzeniu rady miejskiej dnia 14 b. m. uchwalono ustanowić komisyę dla zbadania gospodarki w ekonomacie, byłoby bardzo pożądanem, aby z gazownią uczyniono to samo.

Wiec lekarzy lwowskich.

Lwów, 21 maja.

Dziś odbył się tu w dolnej sali ratuszowej wiec lekarzy pod przewodnictwem dra Sielskiego. Na wiec ten przybyło przeszło 100 lekarzy i kilkudziesięciu medyków. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego słuchacz medycyny p. Stroka wygłosił referat w sprawie kongresu medycznego, który, jak wiadomo, odbyć się ma w pierwszych dniach czerwca w Wiedniu. Głównym tematem obrad wiecu będzie poprawa stosunków ekonomicznych lekarzy. Referat swój zakończył p. Stroka postawieniem następującej rezolucyi: Wiec lekarzy, odbyty we Lwowie, uznaje potrzebę akcyi w sprawie poprawy bytu lekarzy i dlatego też postanawia wziąć udział w kongresie medycznym w Wiedniu przez dwóch delegatów. W dyskusyi nad tym referatem zabierało głos wielu mowców, którzy w czarnych barwach kreślili obecne materyalne położenie lekarzy. Ostatecznie uchwalono rezolucyę p. Stroki i wybrano delegatami na kongres medeczny w Wiedniu pp. dr. Sielskiego, Uhmę, Skałkowskiego, Czarkiewicza i Pilewskiego.

Z kolei dr. Paklikowski wygłosił obszerny referat o lekarzach zajętych w szpitalach i o ich położeniu materyalnem. W referacie tym podniósł dr. Paklikowski, że lekarze zajęci w szpitalach powinni z całą stanowczością domagać się pomnożenia posad sekundaryuszów, pomieszkania choćby dla jednego lekarza każdego oddziału, czasu na wypoczynek bez wstrzymywania płacy i uwzględniania lekarzy praktykujących w szpitalu przy obsadzie nowych posad.

W końcu zabrał jeszcze głos dr. Mikołajski i przedłożył następujące postulata, które delegaci mają przedłożyć na kongresie medycznym.

1) Zniesienie niezgodnego z etyką lekarską i podkopującego zaufanie do lekarzy przepisu kodeksu karnego, który obowiązuje lekarza do doniesienia o wszelkich przekroczeniach przy wykonywaniu praktyki dostrzeżonych.

2) Wynagrodzenie za obowiązkowe donoszenie o wypadkach chorób zakaźnych.

3) Podwyższenie taryfy za szczepienie ogólne przeciw ospie, tudzież dyet i kosztów podróży za komisye podejmowane przez praktykantów lekarzy w zastępstwie lekarza powiatowego.

4) Odpowiedne wynagrodzenie każdego lekarza, który przy wykonywaniu praktyki zarazi się od chorego, a w razie śmierci z choroby zarażonej w praktyce udzielenie pensyi wdowie i sierotom.

5) Uwolnienie lekarzy podobnie jak urzędników od podatku zarobkowego.

6) Przyznanie wszelkich udogodnień przy użyciu jazdy koleją, które przysługują urzędnikom. Umożliwienie używania w praktyce także pociągów towarowych, lokomotyw, i tp.

7) Zorganizowanie centralnego komitetu wykonawczego we Wiedniu, a krajowych i lokalnych komitetów w poszczególnych krajach.

Na tem z powodu spóźnionej pory odroczono dalsze obrady do niedzieli godz. 7 wieczorem.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Turce. Piszą nam z Turki pod datą 19 b. m.: Strejk, który zakończył się zwycięstwem robotników wedle ugody zawartej przy interwencyi posła tow. Daszyńskiego, obudził wśród robotników ducha organizacyi. To też dzięki wytrwałej pracy komitetu, a obecnie zarządu grupy miejscowej stowarzyszenia „Ogniwo“, ruch robotniczy rozwija się bardzo szybko. W okresie postrejkowym tj. od dnia 28 kwietnia br. odbyły się trzy zgromadzenia, z tych jedno dnia 1go maja. Dzień ten święcili robotnicy bardzo uroczyście i z powagą, którą nawet u przeciwników wzbudzali podziw; zgromadzenie ludowe pod gołem niebem było imponujące. Drugie zgromadzenie odbyło się dnia 10 bm. również pod gołem niebem. Omawiano stan obecny po strejku, poczem odbyły się wpisy do stowarzyszenia „Ogniwo“. Obecnie grupa miejscowa w Turce liczy 140 członków, jest jednak nadzieja, iż w krótkim czasie będzie ich kilkaset. Na zgromadzeniu ostatniem postanowiono w dniu 31 maja urządzić majówkę robotniczą, na 21 b. m. zwołać zgromadzenie w Siankach na losie Nr. 20 gdzie równocześnie odbędą się wpisy do stowarzyszenia, w niedzielę zaś 24 b. m. odbyć zgromadzenie w Łopuszanie Chominnej.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 23 maja. 1498. Savonarola z rozkazu Kościoła spalony w Florencyi. — 1648. Klęska Polaków pod Żółtemi Wodami. — 1871. Śmierć Jarosława Dąbrowskiego, generała Komuny paryskiej. 1898. Edward Bellamy umiera. — 1901. Anarchista Bresci zamordowany w więzieniu.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Protesilas i Laodamia“, tragedya St. Wyspiańskiego. „Pan Benet“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (ojca).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Dzwon zatopiony“, baśń dramatyczna w 5 aktach Hauptmanna (na dochód personalu robotniczego). — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Cyganerya“, opera G. Pucciniego.

Poniedziałek: „Mignon“, opera Thomasa.

Pierwszy nakład albumu Grottgera „Wojna“ wyczerpany! Cały nakład w liczbie 10.000 egzemplarzy został całkowicie rozsprzedany. Prosimy zatem towarzyszów, nadsyłających zamówienia, o cierpliwość, albowiem drugi nakład (również w liczbie 10.000 egzemplarzy) wyjdzie z druku dopiero z początkiem przyszłego tygodnia. Cena egzemplarza pozostanie niezmieniona 5 ct. (10 h), a z przesyłką 7 ct. (14 h). *Administracya „Latarni“*, Kraków, Sławkowska 29.

Świat na opak! „Głos narodu“ stał się organem syonistów i występuje w obronie żydów, „pragnących się wyjarzmić z pod hegemonii p. Daszyńskiego“. Natomiast ten najnowszy organ syonistów robi z Karola Marksa antysemitę, mianowicie twierdzi, jakoby Marks był powiedział, że „konieczność rozwojowa idei socyalnej zmusi narody nieżydowskie do zerwania z żydostwem“. Krakowski Bielohlawek przewyższa swój wiedeński pierwowzór pod względem długości uszu.

Kto kłamie? Pan *hm-hm*, wiedeński korespondent „Głosu narodu“, i „Słowa polskiego“ puścił w świat powtórzoną później przez wszystkie prawie dzienniki krajowe anegdotkę o rozmowie między Merunowiczem a Jaworskim, który, Merunowicza miał traktować *en canaille* za artykuł w „Gazecie narodowej“. Obecnie p. Merunowicz prostuje w „Głosie narodu“, twierdząc, że to wszystko kłamstwo. „Prawdą jest natomiast, — kończy p. Merunowicz, — iż rozmowa nasza skończyła się głośnem i stanowczem wyrażeniem mi z jego strony tego szacunku i zaufania, jakiem czcigodny prezes parlamentarnej reprezentacyi naszego kraju zawsze zaszczycać mnie raczy.“

Jest to wprawdzie nieco dwuznaczne, bo nie wiadomo, jakim to szacunkiem darzy zawsze Jaworski Merunowicza, w każdym razie jednak ten ostatni stanowczo przeczy, jako prezes koła był go odprawił słowy: „A teraz idź pan sobie!„ Któż więc kłamie, p. Merunowicz czy *hm-hm?*

Z teatru komunikują nam: Z głośnej sztuki Maksyma Gorkiego pt. „Na dnie“ odbyły się już dwie próby, a cały przyszły tydzień poświęcony będzie wyłącznie pracy nad przygotowaniem tego niezmiernie do scenizacyi trudnego utworu, ułatwienie w tem jednak znajdą artyści w większej ilości wolnego czasu, jakim obecnie rozporządzają wskutek przedstawień operowych.

Na dzisiejszą „Laodamię“ St. Wyspiańskiego w interpretacyi p. Wysockiej, kasa zamówień sprzedała już sporą ilość biletów. Do widowiska tego dodany będzie nigdy niestarzejący się „Pan Benet“ Fredry. W niedzielę o godz. 3 po południu artyści nasi odegrają na dochód personalu robotniczego „Dzwon zatopiony“ Hauptmanna.

Po rzezi w Kiszyniewie. Ze Lwowa donoszą: W czwartek wieczorem odbyło się w synagodze postępowej, przy ul. Żółkiewskiej, urządzone z inicyatywy żydowskiej młodzieży akademickiej nabożeństwo żałobne ku uczczeniu pamięci kilkudziesięciu żydów zabitych w czasie ostanich rozruchów kiszyniewskich, skierowanych przeciw żydom. Po nabożeństwie uczestnicy, uformowawszy się w pochód, ruszyli do miasta z zamiarem udania się przed konsulat rosyjski. Policya rozprószyła, pochód zanim doszedł do celu.

Zgromadzenie ludowe w Gorlicach odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godzinie $1^1/_2$ po południu w „Parku sokolskim“ (w pawilonie obok budynku restauracyjnego). Referować będzie tow. dr Zygmunt Marek z Krakowa o nowej ustawie cłowej i podrożeniu środków żywności. W razie niepogody zgromadzenie odbędzie się w tym samym czasie w sali „Sokoła“.

Zgromadzenie ludowe w Żywcu odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 2 po południu w sali hotelu Neumana w Zabłociu z porządkiem dziennym: 1) Podrożenie środków żywności a parlament (referent tow. Kaczanowski z Krakowa. 2) Jaką korzyść przyniesie wykupno przez państwo wszystkich sieci kolejowych (referent tow. Kurowski ze Lwowa).

Pojedynek prokuratora. Ze Lwowa donoszą: Wywołuje tu sensacyę wiadomość o pewnym pojedynku, który odbył się tu dnia 20 b. m. Mianowicie zastępca prokuratora państwa, którego nazwisko trzymane jest w ścisłej tajemnicy, pojedynkował się na szable z pewnym studentem politechniki, który otrzymał ranę w lewą rękę.

Fiasko jubileuszowe. Z Brodów donoszą nam: Bigoci tutejsi grupujący się w towarzystwie Wincentego a Paulo usiłowali urządzić ubiegłej niedzieli obchód jubileuszu papieskiego. Mimo szumnej reklamy i pokątnej agitacyi obchód jubileuszowy wypadł jak najfatalniej. Zapowiedziany pochód zrobił również zupełne fiasko; szło w nim trochę uczniaków gimnazyalnych, urzędownie spędzonych na „uroczystość“, kilku kołtunów miejskich, kilku strażaków, trzech „druhów sokolskich“ i parę mocno podstarzałych dewotek z miejscowego Koła Tow. „Szkoły ludowej“. Natomiast masowo rozkolportowano zimmunizowaną przez posła Daszyńskiego odezwę do ludności pracującej, wydaną przez lwowski komitet partyjny z okazyi papieskiego jubileuszu.

Björnson w obronie Finlandczyków. W jednem z pism, wychodzących w Chrystyanii, ogłosił Björnson wiersz o Finlandyi, którego ostatnia strofa brzmi w przekładzie następująco: „Ten, który ów lud chce złamać — a nigdy się to nie spełni, z kobiety północnej zrodzony; (Carowa-wdowa, matka Mikołaja jest, jak wiadomo, z pochodzenia Dunką; *Przyp. Red.)*: jako dziecię igrał na duńskich płaszczyznach... O Danio, gdy kat zawita u ciebie, niechaj lud twój osądzi go słusznie. Wzbroń mu lądować na twem wybrzeżu, co do wolnych mężów północy należy“.

Widzimy stąd, iż prześladowania Finlandczyków przez carat moskiewski, wywołały stanowczą zmianę w poglądach Björnsona. Był czas, gdy Björnson z dość rozpowszechnionej wśród Norwegów niechęci ku Szwecyi, zwracał się do Rosyi przyjaźnie. Po konferencyi *recte* komedyi w Haadze, Björnson przesłał do prasy rosyjskiej list, w którym dowodził, iż butny wobec Norwega Szwed pobrzękuje szablą i przeciw Rosyi: odwetem się wygraża... Dziś chwilowe zaślepienie ustąpiło: łuski z oczów spadły pisarzowi norweskiemu; apeluje on do jednoplemieńców, Duńczyków, aby dali wyraz swemu oburzeniu przeciw caratowi, gnębiącemu cząstkę skandynawskiej ziemi — Finlandyę. I w słowach swoich znajduje taką moc, z jaką niegdyś Wiktor Hugo godził w Napoleona.

Reclus o małżeństwie i władzy ojcowskiej. Paryska „Petite République“ zamieszcza w swych łamach artykuł znanego szermierza o jak największą łatwość udzielania rozwodów, publicysty Alfreda Naqueta, który między innemi cytuje list znakomitego geografa Elizeusza Reclus z Brukseli. Uczony belgijski oświadcza się przeciw zbyt skwapliwemu udzielaniu rozwodów, wychodząc z zapatrywania, iż przyczyniłoby się to tylko do wzmocnienia instytucyi małżeństwa. Domaga się natomiast wolnych związków między mężczyzną i kobietą, sam tę zasadę zastosował w swem życiu rodzinnem.

Reclus pisze między innemi w swym liście: „Nie wydawałem za mąż żadnej z moich córek, a błogosławieństwo ojcowskie zastąpiłem dla nich błogosławieństwem społeczeństwa. Po prostu przyjmowałem tylko do wiadomości fakt, iż obie moje córki zdecydowały się zawrzeć wolne związki małżeńskie. A jeślim się zgodził na to, by w gronie przyjacielskiem mówić zawierającej wolny związek parze o doniosłości tego aktu, to działo się to tylko dlatego, ponieważ mię prosiła o ten dowód mej ojcowskiej miłości. Gdy w parę lat później jednej z mych córek zmarł jej przyjaciel i towarzysz, postanowiła zawrzeć ponowny związek. Poprzestała wówczas na tem, iż mię tylko zawiadomiła o swoim wyborze, nie żądając odemnie przyzwolenia, któregom jej nie miał prawa ani dawać, ani odmawiać. Sądzę, że każda ludzka istota powinna działać świadomie, według swej własnej woli i na swą czysto osobistą odpowiedzialność“.

Wielka rewolucya wobec kongregacyj. Obecne wypadki we Francyi przywodzą na pamięć fakt, iż raz już wypędzono z tego kraju wszystkie kongregacye zakonne, oraz świeckie bractwa kościelne. Pozytywną walkę z kongregacyami rozpoczęła rewolucyjna Francya uchwałą, powziętą przez Konstytuantę w dniu 28 października 1789, a zabraniającą składania ślubów zakonnych. Dnia 2 listopada tegoż roku uchwalono konfiskatę dóbr kościelnych, oraz konfiskatę wszystkich majątków zakonnych.

W roku 1790 uchwaliła Konstytuanta dnia 13 lutego ustawę: nieuznającą ślubów zakonnych, znoszącą zakony, gdzie takie śluby składano, oraz postanawiającą, że mnisi, którzyby nie chcieli powrócić do życia obywatelskiego, mogą

żyć wspólnie w wyznaczonych im domach, a mniszki wogóle pozostać mogą, o ile zechcą, w swych dawnych siedzibach. Każdemu członkowi kongregacyi zakonnej przyznano pensyę. Urzędnicy gminni w całej Francyi zwracali się osobiście do każdego mnicha z zapytaniem, czy chce klasztor opuścić. Uczyniło to tylko niewielu.

Dnia 8 października 1790 roku uchwalono nową ustawę krępującą trochę więcej samowolę mnichów. Wówczas mnóstwo mnichów opuściło swe klasztory, których kilka zamknięto. W chwili rozwiązania się Konstytuanty istniała jeszcze we Francyi cała masa zakonów. Gdy w roku 1791 mnisi i mniszki odmówili złożenia przysięgi obywatelskiej, wzburzyło to przeciw nim w bardzo wysokim stopniu całą opinię publiczną Francyi rewolucyjnej. Ustawą z dnia 4 sierpnia 1792 nakazano przymusowe opróżnienie wszystkich klasztorów i wystawienie ich na sprzedaż. Pozostały wówczas tylko świeckie kongregacye kościelne, które dopiero po dłuższych debatach zniesiono ustawą z 17 sierpnia 1794 roku; członkom tych kongregacyj zapewniono dożywotnią rentę.

Na wniosek biskupa Torné zakazano noszenia we Francyi strojów zakonnych. Wszystkie te uchwały natychmiast wprowadzono w życie. Na opór napotkano tylko w departamencie Doubs, gdzie w październiku tegoż roku siłą musiano przeprowadzić zniesienie kongregacyi „pustelników“ w Fontenelles. Pięciu mnichów, których wyrzucano drzwiami, wracało oknem, nucąc jakąś pieśń. Zabawny ten epizod trwał dłuższy czas, aż wkońcu upartych mnichów pomieszczono w zakładzie dla obłąkanych. Zresztą w całej Francyi ustawy przeciw kongregacyom wprowadzono z łatwością w życie, nie natrafiając na opór. Nawet w Bretanii i Pitou, gdzie część chłopów stanęła po stronie dawnych papieskich księży przeciw duchownym nowego stylu, nawet tam nikt nie ujmował się za słusznie wypędzanymi mnichami i mniszkami.

Obecne awantury we Francyi są wynikiem sztucznej agitacyi kleru, oraz nacyonalistów, jak wiadomo, tej kwintesencyi wstecznictwa francuskiego.

Nowy namiestnik. Z Wiednia donoszą do „Gazety narodowej“, że nominacya Andrzeja hr. Potockiego namiestnikiem Galicyi, pojawi się w „Wiener Ztg.“ dnia 7 lub 9 czerwca, poczem hr. Potocki zaraz złoży przysięgę cesarzowi i 10 lub 14 czerwca obejmie urzędowanie.

Nowa, nieznana dotąd choroba grasuje w Krakowie od dwóch tygodni. Lekarze nie zdołali jeszcze należycie jej zbadać. Jest ona nieco podobna do influenzy. Objawia się w obrzmieniu powiek i twarzy, w bólu stawów i mięśni i wysokiej gorączce (do 40°). Niektóre objawy zdawały się wskazywać na tyfus, jednak badanie krwi nie wykazało tyfusu. Z kilkunastu osób, które na tę zagadkową chorobę zapadły, ani jedna jeszcze nie wyzdrowiała, ani też nie umarła. Nie można więc jeszcze było dotychczas wyrobić sobie nawet pojęcia o stopniu niebezpieczności tej nowej choroby.

Szpiegostwo. Z Nancy donoszą: Uwięziono tu pewną młodą kobietę, podejrzaną o współudział w szpiegostwie Balligueta, który złożył już zeznanie.

Znaleziono w czwartek na ul. Dominikańskiej pakiecik, zawierający kawałek materyi jedwabnej. Właściciel może zgubę odebrać w administracyi „Naprzodu“.

Z „Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben“ donoszą nam: Walne zgromadzenie „Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben“ wybrało dnia 17 maja b. r. następujący wydział na r. 1903/4: Mieczysław Szydłowski, prezes; Leopold Szefer, sekretarz; Michał Wacławik, zastępca sekretarza; Edward Strączyński, skarbnik; Zygmunt Karpiński, gospodarz; Roman Brzezowski, bibliotekarz I.; Maryan Szydłowski, bibliotekarz II.; Ludomir Kamiński, czasopiśmienny II.; Henryk Salomon Friedberg, zastępca wydziałowych; Bolesław Fiszer, Adolf Klisiewicz i August Kolb. komisya rewizyjna.

Dostawa oleju rzepakowego. Krakowska Izba handlowa komunikuje nam: C. k. dyrekcya górnicza w Przybramie rozpisuje dostawę na 350 ctn. metr. czystego, podwójnie rafinowanego oleju rzepakowego. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 1 czerwca b. r.

Roboty budowlane, materyały z lanego żelaza. Z Izby handlowej w Krakowie komunikują nam: C. k. ministerstwo skarbu rozpisuje budowę nowego magazynu tytoniowego w Rzeszowie. Przychodzą do rozdania: roboty budowlane, kamieniarskie, cementowe, ślusarskie, leizna żelazna, dostawa pieców. Wartość całej roboty wynosi 136.000 K. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 6 czerwca 1003. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa.

Sprawy gminne.

Lwowska rada miejska na posiedzeniu z 20 b. m. uchwaliła pomnożyć liczbę posad nauczycielskich w szkołach ludowych i wydziałowych męskich i żeńskich razem o 59 posad stałych. Koszt tego powiększenia wyniesie w b. r. 20.000 koron, zaś w roku następnym 35.507 koron.

Prezydent zawiadomił, że radny Krzysztof Janowicz złożył mandat radziecki.

Podczas dyskusyi nad oddaniem przedsiębiorstwu robót kanałowych, podczas mowy radnego tow. Hudeca, przyszło na galeryi do hałaśliwej demonstracyi strejkujących robotników budowlanych.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedłożył prowizoryum budżetowe na czas od 1 lipca do 31 grudnia b. r.

Interpelacye i wnioski.

Poseł **Olszewski** zgłasza interpelacyę w sprawie nadużyć naczelnika gminy w Wukowicach (powiat Brzesko).

Poseł **Daszyński** interpeluje w sprawie kradzieży na kolejach państwowych w okręgu dyrekcyi krakowskiej i panującego tam systemu szpiclowskiego. (Interpelacyę tę podajemy w tym numerze osobno w artykule p. t. „Kradzieże kolejowe“. *Przyp. Red.*)

Poseł Eugeniusz **Abrahamowicz** jako przewodniczący komisyi dla nietykalności poselskiej wnosi, aby wszystkie sprawozdania komisyi wzięto bezzwłocznie pod obrady, a to ze względu na obawę przedawnienia.

Zajścia w Chorwacyi.

Poseł **Biankini** w zapytaniu do prezydenta wskazuje na doniesienia dzienników, wedle których przedwczoraj miano w Chorwacyi 21 osób powiesić, a 40 zabić. Mówca protestuje przeciw nadużywaniu wojska dla uśmierzenia rozruchów w Chorwacyi.

Dr **Körber** w odpowiedzi na uchwałę ostatniego posiedzenia Izby, aby wezwać rząd do przedstawienia przyczyn rewizyi, dokonanej w drukarniach słowieńskich w Lublanie, oświadcza, że takich rewizyj nie przeprowadzono wcale. Minister odpowiada także na dzisiejszą mowę Biankiniego i stwierdza, że wojsko jest przeznaczone nie tylko do obrony przed nieprzyjacielem zagranicznym, lecz także na żądanie jednego z rządów musi się przyczyniać do zaprowadzenia porządku wewnątrz państwa. Wiadomości dzienników o znacznej liczbie zabitych i rannych są albo nieprawdziwe, albo przesadzone.

Poseł **Biankini** domaga się otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta ministrów.

Wniosek ten odrzucono. Biankini, Słoweńcy i radykalni Czesi żywo protestują.

Odpowiedzi na interpelacye.

Minister oświaty **Hartel** odpowiada na szereg interpelacyj.

Między innemi odpowiedział minister na interpelacyę w sprawie zajść na uniwersytecie w Insbruku, poczem odpowiadali: minister skarbu i minister obrony krajowej.

Minister obrony krajowej odpowiedział pomiędzy innemi na interpelacyę posła tow. Daszyńskiego i tow. w sprawie wypadku, jaki się zdarzył niejakiemu Feldmanowi z Leżajska, który w austryackim konsulacie w Nowym Jorku zgłosił się jako obowiązany do służby wojskowej, a którego mimo tego po powrocie wachmistrz żandarmeryi uwięził. Minister stwierdza, że aresztowanie nastąpiło skutkiem tego, iż wachmistrz przeoczył imię Feldmana.

Wydanie posłów.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad wnioskiem nagłym posła Eugeniusza **Abrahamowicza**, który jako przewodniczący komisyi dla nietykalności poselskiej, postawił wniosek o traktowanie kilku spraw o wydanie posłów.

Izba uchwaliła bez dyskusyi wydanie posłów Danielaka i Herzoga w 2 wypadkach z powodu obrazy honoru.

Wydaniu posła Daszyńskiego Izba odmówiła.

Przy sprawozdaniu o niewydawanie posła Hybesza w ciągu dyskusyi postawił poseł **Herzog** wniosek, aby we wszystkich wypadkach, których tło nie dotyczy kwestyi karnej, odmawiać wydania.

Poseł tow. **Pernerstorfer** oświadcza, że wniosek Herzoga w tej formie i w tej chwili jest niemożliwy w każdym razie niesolidaryzuje się z uzasadnieniem komisyi dla nietykalności poselskiej. Pod takimi warunkami nie można by wogóle nikogo wydawać. Wniosek o niewydanie przyjęła 113 głosami przeciw 18 głosom.

Izba uchwaliła następnie bez dyskusyi nie wydawać posła Sustersica, zaś wydać posłów Tavcara i Strańskiego.

Sprawa wydania Breitera sądowi wiedeńskiemu z powodu obrazy popełnionej przez napisanie listu do ministra Welsersheimba w przedmiocie afery z porucznikiem Molnarem wywołała dłuższą dyskusyę.

Po dłuższej dyskusyi odrzuciła Izba wniosek komisyi dla nietykalności poselskiej w sprawie posła Breitera i przyjęła wniosek posła tow. Pernerstorfera w sprawie niewydawania posła Breitera.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 21 maja. Komisya ugodowa przyjęła wczoraj bez zmiany art. XV. (Domokrążstwo). Kilku mówców żądało, by węgierscy domokrążcy podlegali tym samym ograniczeniom, co austyaccy. Minister handlu Call podniósł, że liczba węgierskich domokrążców jest wprawdzie znaczniejsza, niż austryackich, jednak mają oni tylko towary mniejszej wartości, gdyż są to przeważnie słowaccy druciarze. Także art. XVI. (Patenty) przyjęto bez zmiany, wraz z rezolucyą posła Kaftana w sprawie przystąpienia do międzynarodowej unii patentowej i rezolucyą posła Mengera, dotyczącą praktyki w sprawach patentowych w obu połowach monarchii. Art. XVII. (O ochronie wzorów i marek) po dłuższej dyskusyi przyjęto bez zmiany, poczem posiedzenie zamknięto.

Komisya cłowa przyjęła wczoraj bez zmiany tytuły „cła wywozowe“, „instrumenty i zegary“, „maszyny elektryczne“ i „środki komunikacyjne“ (odstawiając pozycyę „automobile“). Następnie poseł Urban referował tytuł „wyroby żelazne“. Po przemowie posła Kolischera, dalsze obrady odroczono do wtorku.

W komisyi przemysłowej poseł Merunowicz przedłożył sprawozdanie o wniosku Wacława Hrubego, domagającym się zwołania ankiety w kwestyi dostaw dla wojska ze względu na drobny przemysł. Po dłuższej dyskusyi przyjęto rezolucyę, wzywającą ministerstwo handlu do zwołania takiej ankiety jak najrychlej, w każdym zaś razie jeszcze w r. 1903 i to w czasie obrad parlamentarnych, aby członkowie rady państwa mogli wziąć udział w obradach. Sprawozdawcą dla Izby wybrany poseł Merunowicz. Następnie obradowano nad ustawą o domokrążstwie, odesłaną z kilku zmianami przez Izbę panów. Ustawę tę po dłuższej dyskusyi przekazano subkomitetowi.

Komisya wojskowa zajmowała się wczoraj przedłożeniem o podwodach. Referował ks. Pastor. Pierwszych 6 paragrafów przyjęto; inne postanowienia przekazano subkomitetowi. Na zapytanie posła Popowskiego oświadczył minister hr. Welsersheimb, że ministerstwo wojny przesłało zarys ustawy o rejonach fortecznych obu rządom. W sprawie tej odbyła się przedwstępna konferencya, w której wzięły udział interesowane ministerstwa.

TELEGRAMY

Obstrukcya na Węgrzech.

Budapeszt, dnia 22 maja. Sejm prowadzi w dalszym ciągu dyskusyę co do wysłania deputacyi kwotowej.

Poseł Jan Vędehazy (part. Kossutha) przemawia przeciw wnioskowi. Po zamknięciu dyskusyi zabrał głos prezes gabinetu Szell.

Strejk piekarzy.

Koszyce, 21 maja. Zakończył się tu strejk piekarzy. Większą część żądań piekarzy przyjęto.

Rozruchy w Chorwacyi.

Zagrzeb, 21 maja. Z okazyi rocznicy śmierci bana Jelacicza, przyszło wczoraj przed południem do demonstracyi. Znaczna liczba studentów udała się przed pomnik Jelacicza i złożyła tam wieniec. Następnie wzięła zbiorowo udział w „requiem“ w kościele św. Marka. Po nabożeństwie część studentów powróciła przed pomnik, śpiewając pieśni patryotyczne i wznosząc okrzyki. Do studentów przyłączyły się wielkie tłumy ludności. Policyę obrzucono kamieniami. Zawezwała ona pomocy wojska, które przywróciło porządek.

Zagrzeb, 21 maja. Demonstracye przed pomnikiem Jelacicza były bardzo poważne. Tłum obrzucił policyę kamieniami i kilku policyantów ciężko poranił. Uniwersytet otoczony jest wojskiem i żandarmeryą. Wzburzenie w mieście niesłychane.

Podczas demonstracyi koło pomnika aresztowano 350 osób, z których 200 zatrzymano, a inne po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono na wolność. W szpitalu znajduje się wiele osób, ranionych podczas starcia. Raniony też jest ciężko komisarz i żołnierz policyjny.

Zagrzeb, 21 maja. Wczoraj wieczorem odbyła się znowu demonstracya przed pomnikiem Jelacicza, przyczem aresztowano 14 osób za opór policyi.

Rjeka, 21 maja. Wczoraj w nocy odbyły się w okolicy miejscowości Plase wielkie demonstracye. Demonstranci poprzecinali druty telegraficzne i telefoniczne. Wezwano na pomoc wjsko. Dwóch żołnierzy poraniono ciężko kamieniami. W dwóch miejscach wyrwano szyny kolejowe. Nad ranem przybył jeszcze jeden batalion z okolicy.

Rjeka, 21 maja. Wczoraj przyszło na linii kolejowej przed Rjeką do krwawego starcia między wojskiem i żandarmeryą a chłopami. Chłopi usiłowali wykoleić pociągi, w których — jak sądzili — znajdowało się wojsko. W pięciu miejscach wyrwano szyny. Podczas starć poraniono ciężko kamieniami wielu żołnierzy, a bagnetami i strzałami wielu chłopów. Uwięziono wielu włościan agitatorów, którzy rozrzucali podburzające proklamacye.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.
Zamordowanie gubernatora.

Ufa, 21 maja. Zamach na gubernatora Bogdanowicza wykonano podczas jego przechadzki w parku miejskim, gdzie znajdowało się wiele osób. Gdy gubernator nadszedł do jednej z bocznych alei, nieznany człowiek oddał mu zapieczętowany pakunek, a równocześnie ktoś drugi dał dwa strzały rewolwerowe, które trafiły gubernatora w pierś, tak, że zmarł na miejscu. Jeden ze strażników policyjnych widział uciekającego sprawcę, który zbiegł, grożąc mu rewolwerem.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 21 maja. Izba deputowanych prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad interpelacyami.

Z klerykałów przemawiali przeciw wypędzaniu kongregacyj deputowani Engerand, Grandmaison i Grousseau.

Dep. Dejeante (socyalista) obwinia proboszcza z kościoła Bellevillle, iż on zamierzał socyalistów w kościele kazać wymordować. (Protesty naprawicy; długotrwałe wzburzenie).

Dep. Baudry d'Asson zarzuca Combesowi, że rozniecił wojnę domową (wykrzykniki) i postępuje despotycznie. (Śmiechy).

Po dalszej dyskusyi zabrał głos prezydent gabinetu Combes i oświadczył, że jego polityka kościelna zmierza do lojalnego przestrzegania konkordatu. Ale konkordatu musi przestrzegać tak państwo, jak i kościół. Jeżeli kościół tego nie czyni, to wina za rozłam spadnie tylko na niego samego. (Oklaski na lewicy). Usprawiedliwia okólnik w sprawie zamykania kaplic i zakazu wygłaszania kazań przez członków rozwiązanych kongregacyj, poczem powiada: Nasi wrogowie liczą na słabość sądów. (Oklaski na lewicy, przerywania na prawicy).

Dalej omawia trudności stawiane wolności w wykonaniu religii i powiada, że wydał formalne polecenie, aby przeszkodzić zaburzeniom w kościołach, ale kaznodzieje sami dali przykłady nieprzestrzegania postanowień ustawy. (Przerywania na prawicy). Państwo nie posiada dostatecznej broni przeciw duchowieństwu, które nic sobie nie robi z wstrzymania płac. Państwo nie chce postępować surowo i woli w tym względzie zaapelować do publicznej opinii. Ta atoli jest wzburzoną na pogwałcenie ustaw przez duchowieństwo i zażąda rozdziału państwa od kościoła lub surowych policyjnych przepisów dla przestrzegania swobody wyznaniowej. Większości obu Izb nie skapitulują przed żądaniami kleru. (Oklaski na lewicy).

Wniosek o odroczenie dyskusyi do piątku odrzucono.

Dep. Millevoye zarzuca Combesowi prowokacyę zaburzeń ulicznych.

Dep. Clovis Hugues (socyalista) powiada, że katolicy zachowywali się w kościołach jak bandyci. (Burzliwe przerywania na prawicy).

Dep. Cochin powiada, że polityka rządu stanowi wojnę przeciw wszystkiemu, co jest chrześcijańskiem. (Oklaski na prawicy).

Na tem dyskusyę zamknięto i przedstawiono ośm porządków dzinnych. Uchwalono 313 gł. przeciw 237 porządek, postawiony przez radykałów, a przyjęty przez prezydenta gabinetu, wyrażający zaufanie Izby do rządu, stłumiającego nadużycia klerykalizmu.

Król włoski w podróży.

Paryż, 22 maja. „Echo de Paris“ dowiaduje się podobno od osobistości bliskiej rządu, że król Wiktor Emanuel w swojej podróży do Londynu przybędzie do Paryża i będzie obecny na rewii wojskowej w dniu 14-go lipca. Z Paryża uda się król do Cherbourgu, gdzie czekać będzie na niego eskadra włoska, która go przewiezie do Porthsmouth.

O rewizycie prezydenta Loubeta nic jeszcze nie jest wiadomo.

Krwawe starcie.

Madryt, 22 maja. W miejscowości Riva de Sella (Oviedo) przyszło do starcia pomiędzy robotnikami kolejowymi a rybakami. Jedna osoba zabita, trzy odniosły ciężkie rany.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność cholewkarze w Krakowie! W poniedziałek 25 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu stow. „Postęp“, ul. Brzozowa 12, odbędzie się poufne zgromadzenie robotników cholewkarskich.

Baczność robotnicy krawieccy w Krakowie! Przyjmować robotę w Krakowie należy tylko za pośrednictwem stowarzyszenia zawodowego, pl. Szczepański 8.

Kraków. Komitet ku niesieniu pomocy chorym robotnikom introligatorskim urządza w niedzielę 24 b. m. **majówkę z zabawą taneczną** na Skałach Panieńskich. Podczas zabawy odbędzie się losowanie dwóch pięknych fantów. Muzyka przygrywać będzie od godziny 2 po południu. Bilet wstępu dla jednej osoby 80 h. bilet rodzinny 2 K. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w najbliższą niedzielę.

Poufne zgromadzenie robotników żydowskicų w Krakowie odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 11 przed południem w lokalu stow. „Postęp“, ul. Brzozowa 12, celem wybrania delegata do komitetu agitacyjnego.

Oświęcim. Walne zgromadzenie stowarzyszenia ogólno-zawodowego „Naprzód“ odbędzie się w niedzirlę 31 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu p. Rudnerowej za mostem.

Lwów. Stow. ogólno-zawodowe kobiet pracujących „Naprzód“ we Lwowie urządza poranek inauguracyjny w niedzielę 24 b. m. o godz. 11 przed południem w sali „Ogniwa“, w pasażu Mikolascha.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Włosy tracić

musi każdy, kto używa innych, **a nie krajowych grzebieni kauczukowych,** zaopatrzonych jedną z marek

„GOLIATH“
„MATADOR“
albo **„JUPITER”**

którym pod względem znakomitej jakości żaden zagraniczny wyrób nie dorównuje.

Zadna Pani domu nie powinna kupić innych grzebieni jak tylko zaopatrzony jedną z powyższych marek.

Do nabycia 277
we wszystkich sklepach galanteryjnych i norymberskich.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.
Cenniki darmo i opłatnie.

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, **alkaliczno-słona,** zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Płaszowska parowa

Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Biuro w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 8

poleca: dachówki podwójnie falcowane systemu wienerbergskiego w kolorze czerwonym lub czarnym, rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek
obejmuje dla wygody Sz. Odbiorców z pokryciem.

218 Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza **ZARZĄD.**

KURS NAUKI BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej (bilans), wszelkich metod rachunku bieżącego (Conto-Corrent), jakoteż rachunków kupieckich i nauki wekslu pod kierownictwem mojem za przystepną cenę złr. 35.

JÓZEF HANDWERK
ul. Sebastyana 34, II. piętro, front.

W Rabce
Hotel wraz z restauracyą

naprzeciwko przystanku kolejowego, 10 minut od zakładu kąpielowego, poleca dla PT. kuracyuszów w lecie przybywających pojedyncze elegancko urządzone pokoje, jakoteż większe mieszkania, wraz z kuchniami i wszelką wygodą.
Dzieci i dorosłych, którzy nie mogą z opieką rodzicielską wyjechać, przyjmuje się z całem utrzymaniem.
Od przystanku kolejowego kursują w każdej chwili omnibus i wozy do zakładu.
Kuchnia wyborna rytualno-izraelicka.
Ceny nader umiarkowane.
O łaskawe względy uprasza 309
H. RIEGELHAUPT.

Kto chce ubrania modne, trwałe i tanie, niech zamówi u krawca cywilnego i wojskowego

M. MEISLERA

w Krakowie, ul. Grodzka 36.

Wykonuje roboty według najnowszych żurnali z własnego, jakoteż oddanego materyału. 282
Uniformy wojskowe, urzędnicze oraz mundurki i płaszcze dla pp. Studentów.
Ceny bardzo przystępne także na wypłat, dogodnemi ratami miesięcznemi.

Eksport do wszystkich państw europejskich!

Wyrób krajowy! Wyrób krajowy!

Egipskie tutki i bibułka

AIDA

pod gwarancyą z bibułki „verge combustile“

Główny skład:
„Aida Lwów, ulica Pańska 10“



Polecam Obuwie własnego wyrobu

Ceny przystępne.

318

WŁ. BOREJKO
Kraków, Sławkowska 16.

Dużo Pieniędzy.

do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).
Bliższe szczegóły pod **„Reell 57“ Annoncen-Abteilung des MERKUR Stuttgart, Bergstrasse.** 129

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi n. Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu. — Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. — Dwie restauracye. Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od kor. 8 dziennie. — Lekarz ordynujący DR. TYMOTEUSZ PIOTRKOWSKI. asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineral. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii

Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę

3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—, 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świętalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem. Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.

Krockie Tow rz. eksportowe Śliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.

EPILEPSYA
124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem w Frankfurcie, a M.**

K. Zieliński

mechanik i optyk

w Krakowie, linia A-B nr. 39

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 34

Kilkunastu 344

Zdolnych stolarzy

znajdzie natychmiast korzystne zajęcie na roboty budowlane.

Zgłoszenia: **Parowa fabryka wyrobów stolarskich i tartak w Jaśle.**



Pierwsza fabryka zegarków oraz wyrobów złotych i srebrnych

J. Wanderer

w Krakowie, Stradom 2.

Zegarek niklowy co 36 godzin do nakręcania 1 złr. 85 ct.
Zegarek srebrny Rem. 3 złr. 65 ct.
Zegarek Roskopf złr. 3·25.
Zegarek złoty 14 karat. damski 10 złr. 50 ct.
Zegarek złoty 14 karatowy męski 28 złr.
Budzik nikl. okrągły 1 złr. 27 ct.
Budzik z muzyką tylko 4 złr. 50 ct.
Budzik kieszonkowy 2 złr. 75 ct.
Zegar kuchenny 70 ct.
Zegar pendułowy. bijący co pół godziny 4 złr. 60 ct.
Zegar pendułowy z muzyką 6 złr. 75 ct.
Pierścionki srebrne od 12 ct. — złote od 1 złr. 25 ct.
Kulczyki i pierścionki złote od 1 złr. 50 ct.
Nowość! Zegar elektryczny, oświetlający złr. 7·50 i złr. 9·50.
Instrumenta muzyczne. — Harmoniki. — Fonografy. — Skrzynki samogrające. — Maszyny do pisania. — Aparaty fotograficzne.
Żądajcie cenników, które, gdy adres dokładny, posyła się franko.

Nie należy jechać wprzód do AMERYKI

zanim się nie otrzymało od nas **prospektu i rozkładu jazdy naszych** znakomitych parowców.
Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą.
Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem **szybkości,** pewności jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę.
Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod naszą opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie III-ciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej nad 24 godzin,

jeżeli się ją podjęło według **naszych wskazówek.** Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą złr. 9·80.
Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.
Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana!
Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży **przesyłamy** chętnie i bezpłatnie.

FALK & Co., HAMBURG, BRANDENSEE 53 a.

P. MULLER, Kraków, ul. Wielopole l. 14.

SKŁAD
materyałów budowlanych, szklarskich farb i olei

poleca: 252
Cement, gips murarski, sztukaterski, wapno gaszone i hydrauliczne, papę dachową — smołę pogazową (kamienna) i karbolineum, oraz w różnych gatunkach lakiery do podłóg, masę francuską, bruneliny, wszelkie bronzy połyskujące do pozłocenia, maści i lakiery wszelakiego obuwia, szczotki do podłóg i odzieży, oraz pędzle murarskie, lakiernicze i malarskie i t. d. Przyjmuje się do wykonania wszelkich robót w zakres szklarstwa wchodzących i poleca swój dobrze usortowany skład szyb do okien.
Wszystkie artykuły wyż wymienione sprzedaje po cenach bardzo przystępnych.

KAWA ZDROWIA

wyrobu **Waśniewskiego,** b. prof. nauk przyrodniczych i **Łuczki,** aptekarza w Podgórzu

zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą, a nie zawierając koffeiny działającej tak szkodliwie na organizm ludzki, nadaje się szczególniej do użytku osób słabych, rekonwalescentów i dzieci.

Smaczna, pożywna i tania powinna znaleźć zastosowanie w każdym oszczędnym i dbającym o swe zdrowie domu. — Zwracamy nań szczególną uwagę klasztorów, pensyonatów i szpitali.

Bardzo pochlebne orzeczenia Wnych Panów lekarzy, wydane z powodu chemicznego badania tej kawy, zalecają ją szczególnie dla jej wysokiej wartości pożywnej.

Za 5 ct. można się o jej wybornym smaku przekonać, a kto do niej przywyknie, innej pić nie zechce.

Do nabycia we wszystkich handlach i drogueryach w próbnych torebkach po 5 ct. (10 hal.) oraz w paczkach 1/4 kilowych po 18 ct. (36 hal.) i 1/2 kilowych po 35 ct. (70 hal.) 279

Waśniewski, Łuczko i Sp., Fabryka „Kawy Zdrowia” w Podgórzu.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).